Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie —— mk. miesięcznie 3000 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż 200 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | Września, czwartek, dnia 26-go kwietnia 1923 r. | № 48

Przed przyjazdem Marszałka Focha!

Poznań, 23. 4. Z okazji wizyty Marszałka Focha w Wielkopolsce, wojewoda poznański zwraca się do społeczeństwa z następującem wezwaniem:

Do Obywateli Województwa Poznańskiego!

Wielki bohater nowożytnego świata, genjalny oswobodziciel własnej ojczyzny Francji, pogromca potęgi, zdawało się niepokonanej, wskrzesiciel Polski i innych wiekową niewolą gnebionych narodów, przybywa do umęczonej ziemi Wielkopolskiej, aby oglądać błogie skutki swego wielkiego dzieła wskrzeszenia narodu polskiego i radować się owocami swego wiekopomnego wyzwoleńczego czynu, dokonanego wśród str szych, gigantycznych zmagań największej armji świata na krwią przesiąkniętych i gruzami pokrytych polach Francji, dla dobra uciemiężonej przez wrogie moce ludzkości.

Jeżeli ze słuszną dumą może spoglądać na wspaniałe owoce swego nieśmiertelnego dzieła, dokonanego nad „wierną rzeką" Marną, to szczególną radością musi wielkie a znane z dobroci serce tego wodza przepełniać przeświadczenie, że to Jego dzieło przyniosło wolność i odrodzenie, po prawie półtora wiekowej niewoli, dawnej przyjaciółce Francji, Polsce, złączonej z Jego ojczyzną wiekowymi węzłami pokrewieństwa, kultury oraz politycznych i wolnościowych ideałów.

Miljony wdzięcznych serc polskich bić tu będzie ku Niemu za uzyskany wspaniały dar wolności. Właśnie nasze Zachodnie Kresy, nasza stara piastowska ziemia Wielkopolska, której wróg odwieczny przysiągł i gotował zgubę i zatratę, a która nadziei wyzwolenia ze strasznego jarzma nigdy nie traciła, której liczni synowie pod sztandarami własnemi, pod wodzą wielkiego Focha, na polach Francji krew przelewali i pomagali wykuwać wolność — dla Polski, Jego czynem powołana do nowego życia, właśnie ta najstarsza dzielnica Polski, spontanicznym odruchem wdzięczności poniesie serca swoje w ofierze ku swemu Wielkiemu Oswobodzicielowi.

W dowód tych uczuć wzywam ludność naszego miasta Poznania do najżywszego udziału w uroczystościach, jakie na cześć wielkiego Marszałka Focha, odznaczonego przez nasz rząd najwyższą godnością Marszałka Polski, odbywać się będą według programu, którego szczegóły dokładnie ogłoszone zostaną przez Magistrat naszej stolicy.

Na prowincji, szczególnie w miastach powiatowych, należy urządzić dnia 8 maja rb. w święto św. Stanisława, po odpowiedniem zwróceniu uwagi po sumie na ważność dnia przez naszych kapłanów, odpowiednie obchody, połączone z przemowami i deklamacjami, zakończone okrzykami na cześć Marszałka Focha i Francji.

Cała nasza dzielnica uświadomić sobie powinna ważność pobytu Wielkiego Oswobodziciela naszego narodu na ziemi Wielkopolskiej.

Wojewoda: Bniński.

Przed powodzią orderową!

Warszawa, 23 4. Premjer Sikorski powrócił całkowicie do zdrowia i objął dziś urzędowanie. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrzono 800 wniosków kapituły orderu Polska Odrodzona. Oznaki tego orderu wręczone będą w dniu 3 maja.

Ku polskiej większości parlamentarnej

Warszawa, 25. 4. Obrady klubu Piasta trwały wczoraj do późnego wieczora i zostały odroczone do dziś godz. 15. Zapisano jeszcze 30 mówców do głosu. Opozycja rozporządza około 8 głosami.

Bojkot polityczny w prasie niemieckiej

Warszawa, 25 4. Cała prasa niemiecka bojkotowała doniesienie o uznaniu przez Stany Zjednoczone granic wschodnich Polski. Stało się to niewątpliwie na skutek instrukcji niemieckiego ministra spraw zagranicznych.

Przed nowym zbrodniczym procesem

Moskwa, 24. 4. Jak donoszą pisma, proces patrjarchy Tichona został odłożony ze względu na oświadczenie prokuratora, że zamierza połączyć sprawę patrjarchy Tichona ze sprawą biskupa Teodozjusza i arcybiskupa Nikandra.

Z miasta i dalszych stron

25 kwietnia 1923

* **Dookoła Wystawy.** Zwołane z polecenia komitetu głównego zebranie przedwystawowe zgromadziło dość liczną ilość osób z miasta i okolicy w salce p. M. Trąpczyńskiego. Zebranie zagaił p. aptekarz Konieczny przedstawiając w zarysie obraz mającej powstać wystawy przemysłowo-rolniczej i podzielił porządek zebrania na 3 główne tematy, z których pierwszy i najważniejszy: czy wogóle wystawę urządzić, znalazł w zebranych poklask. Projekt urządzenia wystawy przyjęto bardzo przychylnie. Prezes Tow. Przemysłowego p. Edw. Kobsle daje w II. części zarys dotychczasowej działalności Komitetu Głównego, opisuje miejsce wystawowe i przedstawia zebranym przyjętą przez Komitet akcję do urzeczywistnienia przedsięwzięcia. Pan M. Gawlak przedstawia z praktyki swej długoletniej działalności na tem polu jak należy organizację wystawy przeprowadzić, a więc dzieli całość działu przemysłowego na 11 grup. Każda z grup musi mieć swój podkomitet, składający się z 1—4 osób, który jest odpowiedzialny za porządek w swej grupie. Następnie utworzono podział na 11 grup i wybrano: dla grupy I (artykuły spożywcze) pp. Józefa Kilkowskiego, J. N. Lewandowskiego, Stef. Golcza i Spirid. Jasińskiego; dla II (przyodziewek) pp. W. Boguckiego, L. Kulczaka i St. Jakubowska; III (umeblowanie i urządzenie mieszkaniowe) K. Kaliszewskiego, Daneckiego i Liskowiaka; IV i V połączone (narzędzia gospodarcze i maszyny) p. Łosińskiego; VI (budownictwo) pp. Fr. Kilkowskiego, Paluszkiewicza i Bartkowskiego; VII (wyroby cementowe i gliniane) pp. J. Samolewskiego i St. Urbańskiego; VIII (fryzjerstwo, kosmetyka) Galasa; IX (drukarstwo i introligatorstwo) p. Prądzyńskiego; X (ogrodnictwo i warzywnictwo) Br. Kozłowicza i Cz. Michalaka; XI (wyroby przemysłu domowego). Jako 3-ci temat przedstawił p. Smodlibowski formy opłaty za miejsca od wystawców, zasiłki gwarancyjne i kwestję z finansową stroną wystawy złączone. Dodatkowo objaśnił p. Dyr. Fetyko o nagrodach dla wystawców. Po krótkiej dyskusji toczącej się na temat kto ma prawo wystawiać i o pochodzeniu wystawionego przedmiotu dowiedzieliśmy się, że zasadą jest wystawienie własnoręczne lub we własnym warsztacie pracy wykonanej przedmiotu, dalej dozwolone jest zastępstwo każdej krajowej chrześcijańskiej firmy z podaniem nazwy tejże, zrozumieć to należy w ten sposób, że p. p. kupcy mogą i winni nawet starać się aby firmy, których towar oni forsują wystawiły swe wyroby krajowe. Na zapytanie ogólnikowe, ilu z obecnych miałoby zamiar wziąć udział czynny w wystawie, zgłosiło się około 50 osób. Kółka włościańskie same na własnych zebraniach omówią podobny rozdział pracy i podział grup. Na zakończenie zwrócił p. rektor Gawecki uwagę, ażeby do rozbiórki powystawowej pierwszeństwo zakupu drzewa i materjału miało obywatelstwo miejscowe.

* **Przechodząc ulicami** czy to Poznania czy naszych wielkopolskich miast i miasteczek podpada nam w każdym prawie oknie wystawowym składów kolonjalnych itp. wyłożona cykorja Franka. I zdawałoby się, że można nie zastanawiając się głębiej nad sprawą przyjąć do wiadomości, że kupujemy polską cykorję. Tymczasem w czasach obecnych, gdzie społeczeństwo polskie w ogóle, a nasza Wielkopolska w szczególności broni się na każdym kroku przed zalewem żydowskiego towaru, warto sobie firmę Franka Synowie wziąć pod światło. „Myśl Narodowa" pisze w numerze 16 z 21 kwietnia o tejże firmie jak następuje: „Heinrich Frank Söhne, Skawina Kraku". Fabryka cykorji tuż pod Krakowem istniejąca ośmiela się na paczkach ze swoimi produktami zamieszczać napisy wyłącznie w dwóch językach t.j. w niemieckim i żydowskim! Nawet za czasów austrjackich nie ośmielono się na coś podobnego. Obok napisów niemieckich na etykietach były polskie ze względu na klientelę galicyjską. Obecnie licząc na potulną bierność szerokiej ludności i na tolerancję i protekcję Krakauerów z Czasu, Reformy, Naprzodu i Nowego Dziennika najspokojniej i najbezczelniej wysyła sobie potężna firma „Frank Söhne" pudełka z etykietami żydowsko-niemieckimi. Co na to Kraków główny konsument cykorji Franka? Czy nie należałoby jakoś przeciwdziałać prowokacjom tych Cykorjanów ze Skawiny. Czy ugoda Skawina wogóle należy do Polski? Co zrobiliby z taką firmą Czesi, gdyby ośmielała się tak pomiatać narodowymi uczuciami ludności? Widzimy z powyższej notatki Myśli Narodowej, że firma „Frank Söhne" jest żydowską, a my w najlepszej wierze kupujemy cykorją Franka za towar polski omijając równo dobre w jakości cykorje fabrykatów naszych polskich jak „Extra" w Krotoszynie lub „Jagolin" we Wrześni. Firma „Frank Söhne" widząc, że nasze kupiectwo popiera ją, forsują; żydowska cykorję siega dalej, mianowicie wyszukuje wśród żydów lub niemców naszych powiatów zastępców, którzy werbują u nas plantatorów korzenia cykoryjnego wśród niemieckich właścicieli ziemskich i kolonistów i w ten sposób chcą podkopać byt naszym miejscowym fabrykom. Jako namacalny dowód niechaj służy wiadomość, że we Wrześni zastępstwo takie posiada p. Maas, kierownik niemieckiego „Consumu", który zawiera kontrakty z plantatorami cykorji w powiecie wrzesińskim dla firmy „Franck Söhne".

* **Uczta w płomieniach.** Jeden z mieszkańców Ozorkowa (b. Kongresówka), niejaki Michał Przybylak, sprosił do siebie w ubiegłą niedzielę licznych gości z Łodzi i Ozorkowa. Większość zaproszonych przybyła już w stanie podchmielonym, a w trakcie uczty popiło się tak, że nikt nie zauważył, iż w domu wszczął się z niewykrytych dotąd powodów pożar i nie reagowali zupełnie na krzyki ostrzegawcze z ulicy. Ostatecznie, dzięki paru dzielnym sąsiadom, udało się ocalić część ucztujących, jednak ośm osób znalazło śmierć w płomieniach.

* **Okrucieństwo żydowskie.** Z Bolechowa donoszą: Niejaka Cila Lamm, 20-letnia żydówka, opuściła dom rodzicielski, albowiem miała poślubić p. Józefa Bylenia, Polaka-katolika. Nie przebierający w środkach żydzi, chcąc temu małżeństwu przeszkodzić i dostać dziewczynę w swe ręce, donieśli policji, że przed opuszczeniem domu Lammówna

---

Maciej Wierzbiński:

SZALONY ROK

30) Powieść historyczna z roku 1848

W okamgnieniu dziewczyna pojęła, co się stało i zuchwałość zatrzepotała w niej radośnie. Z rycerskim zapałem rąbnęła trzciną przez twarz oficera z całej siły i z jakimś pysznym okrzykiem, brzmiącym jakby bachijskie: evoe!

Okrzyk i zapał dziewczyny tchnęły w konia iskrę ognia. Klacz skoczyła jakby z pętów i, smagnięta trzciną, popędziła cwałem pod topolami. Dziewczyna, przyczajona nieco w siodło, zanurzyła rękę w tłomok.

Siwek ułański sadził za nią ogniście, rwał piach kopytami, niemal kładł się brzuchem na ziemi. Snać oficer uważał za punkt honoru, aby ją dogonić, gdyż, stojąc w strzemionach, bódł konia ostrogami do krwi.

Istotnie zbliżał się do uciekającej. Już dzieliło go od niej tylko kilka skoków, gdy ujrzał rozgorzałą twarz Ewusi i — lufę pistoletu.

Nie padł strzał, lecz lufa ku niemu zwrócona groziła. A on nie miał nic prócz szabli przy boku. Z pręgą czerwoną na czole i twarzy wił się w sobie, szamotał spoliczkowany, lecz broń trzymała go od dziewczyny w pewnej odległości, powiększającej się szybko coraz więcej i więcej.

— Donnerwetter!... — zaklął oficer, zawracając konia do Wrześni. — Rycerska krew...

VIII.

Sprawy i rozprawy bazarowe.

Gdy pan Tytus Kobyłko posłyszał o strasznym wypadku, jakiemu uległ Stefan Szreniawski, postanowił trzymać się zdaleka od swego rozalijskiego zapiecka. Tam bowiem, gdzie mieszkała troska, gdzie wszyscy krzątali się dookoła łoża chorego, a cień śmierci snuł się po pokojach, nie było miejsca dla pasibrzucha, który opancerzony był lodowatą obojętnością wobec cierpień i spraw osób nawet najbliższych, odsuwał od siebie wszelką myśl przykrą i unikał wszystkiego, co mącić mogło ataraksję przyziemnego samoluba. Nadto odstręczało go od Rozalina na razie przypuszczenie, że w tych warunkach kuchnia musiała tam szwankować wielce.

Wisiał zatem przy boku Orłowicza, lubo często traktowany przez niego z lekceważeniem, i czuł się jak ryba w wodzie w kompanjach sejmikujących obywateli, gdzie zbawiano ojczyznę przy pełnych puharach. Kobyłko nie narażał się tam nikomu swem zdaniem; urodzony oportunista, płynął zawsze z prądem i jak mandaryn kiwał głową wobec panujących przekonań, a korzystał z przelewającej się w tych dniach poznańskich gościnności, z obfitych biesiad i pijatek.

— Twój brzuch, panie Tytusie — mówił doń przy jednej z takich okazyj subtelny pan Kajetan — to twoje szczęście. Nosząc niby Atlas taką potężną kulę, nie masz ani sił ani ochoty, by podjąć jakiekolwiek inne zadanie. Wszystko schodzi na drugi plan wobec takiej bani, jaką piastujesz przed sobą. Dzięki brzuchowi nie utoniesz nigdy. Trzema cię on . unosi nawet w burzliwych czasach na powierzchni wód, niby olbrzymi pęcherz....

— Zazdrościsz mi, kochany panie Kajetanie — mruczał szlagon, wrzucając w siebie dymiący, wonny bigos. — Zazdrościsz apetytu i zacnego pragnienia, jakiem mi dokuczają łaskawi bogowie...

— Dalibóg zazdroszczę... — rzucił Orłowicz i po chwili wydeklamował: „Stańmy się niczem! — Jedzmy i pijmy, bądźmy śmiecią złotą — ciała wygodą a myśli nędzotą — tak się do głupich i szczęśliwych wliczym..."

Pałaszując bigosik, Kobyłko uważał za stosowne nie zrozumieć, iż Orłowicz pił do niego. Sam uważał go za głupiego i w poczuciu swej wyższości intelektualnej nietylko nie zniżył się do obrażenia się za „niedojdę", lecz pogardził go pochlebstwem:

— A twoją największą cnotą, panie Kajetanie, jest chudość.

— Czemu to?

— Francus twierdzi, że dobry kogut musi być chudy....

Orłowicz targnął spiczastą hiszpankę, uśmiechnął się i poklepał Kobyłkę po brzuchu.

Dziwnie niedobrana ta para, taczająca się po winiarniach, jak Donkichot i Sanszo Pansa po Hiszpanji, znana była wszystkim.

Ale zawieszony przez gen. Colomba nad miastem stan oblężenia zmiótł z bruku poznańskiego hulaszcze partje, a wraz z nimi znikły dwie malownicze, krotochwilne figury. (Ciąg dalszy nastąpi.)

dopuściła się kradzieży. Policja aresztowała ją i nieoględnie oddała w ręce żydowskie. — Na temat losu nieszczęśliwej obiegają miasto dwie pogłoski: według jednej Lammównę wtrącono do piwnicy, gdzie się ją morzy głodem; według innej miano ją bić aż do wyzionięcia ducha. — Narzeczony zwrócił się telegraficznie o interwencję do Ministerstwa Sprawiedliwości.

— **Bydgoszcz.** („Zamordowany" żyd gada i chodzi.) Ucieszne widowisko miała Bydgoszcz w ubiegłym tygodniu. Paru przedstawicieli coraz liczniej przesiąkającej do dzielnicy naszej mniejszości żydowskiej odegrało na jednym z placów publicznych ucieszną farsę, z której prasa żydowska na obydwóch półkulach świata nie omieszkała zrobić strasznej tragedji w 5 aktach. Oto jak pisze „Dziennik Bydgoski" na „Wełnianym Rynku" powstało o 11 wieczorem wielkie zbiegowisko ludzkie, nad którem rozbrzmiewał przeraźliwy krzyk. Z ust do ust podawano sobie „straszne" wieści: „Zamordowano dwóch żydów". Nagle tłum zaczyna się rozstępować. Zjawił się policjant, dociera do środka zbiegowiska i zwraca się do lamentującego w niebogłosy żydka z pytaniem, gdzie są jego zamordowani współwyznawcy? „Gdzie oni potrzebują bicz? odpowiada żydek na pytanie nowem pytaniem (tak zawsze żydzi czynią). Ny, jeden zabity to ja — a ten drugi zaraz tu przyjdzie".

— **Łukocin,** pow. tczewski. (W obronie swego honoru). W tych dniach w tutejszej miejscowości zaszedł bardzo tragiczny wypadek na tle zdrady małżeńskiej. Tu zamieszkały gospodarz rolny Scheps zauważył od pewnego czasu, iż jego żona zdradza go z innym gospodarzem, niejakiem Steinerem. W celu przekonania, czy podejrzenia jego są słuszne, pod pozorem wyjazdu w kilkudniową podróż, w sąsiedniej wiosce ukrył się u znajomego, w towarzystwie którego następnie razem z synem ostatniego powrócił w nocy do swych zabudowań. Tu ukryci spostrzegli po dość krótkiem czasie nadchodzącego Steinera, który, zapukawszy do okna, zapytał dla pozoru o gospodarza, a otrzymawszy odpowiedź zapewne oczekiwaną, na prośbę Schepsowej wszedł do domu. Gdy po chwili mąż ostatniej wszedł do pokoju sypialnego, przychwycił podejrzanych o zdradę na gorącym uczynku. Podczas gdy wiarołomna żona zbiegła, kochanek jej sięgał do kieszeni obok leżącego ubrania. Scheps, obawiając się, że przeciwnik jego sięga po broń, wydobywszy z kieszeni rewolwer, poprosił go stanowczo o podniesienie rąk, a gdy ten nie usłuchał kilkakrotnego wezwania, jednym strzałem położył Steinera trupem.

— **Warszawa.** (Bunt żydów w Cytadeli.) Do jakiego stopnia doszła buta, bezwstyd i pewność bezkarności u żydów świadczy następujący fakt: Do dowództwa pewnego oddziału wojskowego, przeznaczonego do pełnienia służby garnizonowej podczas świąt w Cytadeli w Warszawie zgłosił się jakiś żydziak z pełnomocnictwem od rabina Mayzelsa z gminy starozakonnych w Warszawie, żadając zwolnienia na przypadające właśnie święta paschy wszystkich żydów, znajdujących się w oddziale, w ogólnej liczbie dwudziestu. Dowództwo odmówiło, co wywołało szereg aroganckich protestów ze strony owego przedstawiciela rabinatu. Lecz nie na tem koniec. W nocy z soboty na niedzielę wszyscy żydzi nagle znikli z oddziału. Wyjechali sobie na święta bez pozwolenia dowódcy, a za namową prawdopodobnie owego pełnomocnika p. Mayzelsa. Jeszcze raz należy podkreślić, że podobne wypadki dzieją się pod okiem naczelnych władz wojskowych. — Bez dalszych komentarzy!

— **Sosnowiec.** (Połknął dolary.) Tutejsza policja aresztowała na „czarnej giełdzie" przy ul. Modrzejowskiej A. Schpigla w momencie, kiedy chciał sprzedać przygodnemu amatorowi zagranicznej waluty 3 banknoty po 20 dolarów. W chwili aresztowania Schpigler połknął banknoty. Na szczęście sztuczka ta nie udała mu się, przewieziono go bowiem do szpitala, gdzie lekarz przy pomocy wypompowania żołądka, wydobył wszystkie banknoty na światło dzienne. Schpigel po wydobyciu banknotów z żołądka, starał się wyrwać je z rąk lekarza i zniszczyć. Banknoty poddane badaniu, okazały się fałszywemi. Fałszerza banknotów, pochodzącego z Miechowa, osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Wyciąg z Orędownika Urzędowego
na powiat wrzesiński

Zamyka się drogę publiczną z Brudzewa do Chwałkowic z powodu reparacji mostu na czas do 15 5 1923

Zarządzenie policyjno-weterynaryjne w sprawie wścieklizny u bydła w Chwalibogowie II z powodu upływu 6 miesięcznego okresu czasu obserwacji niniejszem znoszę.

U zabitego psa w Sołeczni stwierdził powiatowy lekarz weterynaryjny urzędowo wściekliznę.

Wobec tego przedłuża się tutejsze zarządzenie z dnia 19 października 1922 r. wzgl. 8 stycznia 1923 r. dotyczące trzymania psów na uwięzi (patrz Orędownik Wrzesiński z roku 1922 № 125 wzgl. Orędownik Urzędowy z roku 1923 № 3) o dalsze 3 miesiące, t. j. do 15 czerwca br.

Niniejsze zarządzenie odnosi się do wszystkich miejscowości tutejszego obwodu.

Wykroczenia przeciw powyższemu zarządzeniu podlegają surowej karze grzywny lub więzienia na mocy istniejących przepisów.

Nawiązując do mego okólnika № 520 z 16 XI 1922 L. dz. 5299/22 V B. dotyczącego rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z 18 X 22 ogłoszonego w Dz. Ustaw № 95 poz. 881 w sprawie taryfy, według której związki wspierania ubogich mają zwracać koszty wspierania ubogich oznajmiam, iż wymienione w art. III pkt. 1 wyżej powołanego rozporządzenia maksymalne stawki należy podnieść już od 1 października 1922 o 13,1 % według ustalonego przez Główny Urząd Statystyczny wzrostu drożyzny żywności w b. dzieln. pruskiej.

Następnie do obliczonej w ten sposób podniesionej stawki zwrotu kosztów wsparcia ubogich należy dodać różnicę procentową 26,8 % na miesiąc listopad 1922 r. a dalej w ten sam sposób obliczyć wysokość stawki za miesiąc grudzień od stawki listopadowej poczem analogicznie za styczeń i dalsze miesiące.

Nadmieniam, że wzrost drożyzny żywności za miesiąc grudzień 1922 wynosi 60,5 %, za styczeń wynosi 56,3 %. Równocześnie podaje się, że za luty 1923 wynosi wzrost kosztów żywności na obszarze ziem b. dzieln. prusk. 82,8 %.

Program
uroczystości ku uczczeniu 75-letniej rocznicy Bitwy pod Wrześnią i Konstytucji 3 Maja:

Dnia 2 maja: o godz. 8 rano Msza żałobna za dusze poległych bohaterów w roku 1848, o godz. 9 wieczorem capstrzyk po mieście.

Dnia 3 maja: o godz. 6 rano pobudka z wieży ratuszowej, o godz. 8 rano zbiórka wojska, wszystkich towarzystw i szkół na dziedzińcu gimnazj. i szosie witkowskiej, o godz. $8\frac{1}{2}$ wymarsz na rynek, tam Msza polowa, śpiew Tow. „Lutni", przemowa, odśpiewanie Hymnu narodowego „Boże coś Polskę" i pochód do pomnika w Sokołowie, tam śpiew Tow. „Moniuszko", przemowa, modlitwa za poległych bohaterów, odśpiewanie „Roty" i powrót na rynek, poczem defilada wojska, towarzystw i szkół. Zakończenie.

O godz. $\frac{1}{2}$ 8 wieczorem uroczystość wokalno-muzyczna ku czci Konstytucji 3-go maja w auli gimnazjalnej.

Szanowne Obywatelstwo uprasza się o udekorowanie domów sztandarami w dniu 3-go maja.

Wszelkie datki zbierane w dniu 3-go maja przeznacza się na cele oświatowe i prosimy o ofiarność na cele tak wzniosłe i ważne.

KOMITET.

Wskazówki
dla komunikacji osobowej pomiędzy Niemcami a zagranicą.

1. Paszporty i wizy.

Krajowcy jak też cudzoziemcy przy przekraczaniu granicy Rzeszy obowiązani są wylegitymować się paszportem.

Pozatem każdy obcokrajowiec, jak przy wjeździe, tak też przy wyjeździe, winien być w posiadaniu wizy niemieckiej. Obywatele niemieccy potrzebują wizy jedynie przy wyjeździe.

O ile podróżujący krajowiec lub obcokrajowiec w Niemczech stale zamieszkuje lub przebywa, wiza na wyjazd może być zastąpiona przez zaświadczenie właściwego krajowego urzędu skarbowego, że niema przeszkód do wyjazdu.

Wymagane wizy są udzielane zagranicą przez niemieckie dyplomatyczne i zawodowo-konsularne przedstawicielstwa, w kraju zaś, przez krajowe urzędu paszportowe (Polizeipräsidien, Landratsämter, Bezirksämter usw.).

2. Obrót pieniężny przy przekraczaniu granicy niemieckiej.

Wjazd. Kto przewozi z sobą środki płatnicze (pieniądze papierowe, przekazy, czeki, weksle itd.) ponad sumę marek 20000 lub wartość tej sumy podług kursu dziennego w obcej walucie lub też w monetach metalowych, winien zażądać od granicznego niemieckiego urzędu celnego zaświadczenia na wzięte ze sobą waluty. Zaświadczenie to służy jako legitymacja na zabranie tych walut przy wyjeździe.

Wyjazd. Zabieranie pieniędzy metalowych jest dozwolone jedynie na zasadzie zaświadczenia granicznego urzędu celnego. Najwyższą normą dla dozwolonego zabierania innych środków płatniczych (pieniędzy papierowych, przekazów, weksli, czeków itp.) jest suma 20000 marek lub wartość tej sumy w obcej walucie według kursu dziennego. Wywóz sum wyższych dozwolony jest jedynie na zasadzie otrzymanego przy wjeździe zaświadczenia, lub piśmiennego zezwolenia niemieckiego urzędu skarbowego.

3. Obrót towarami.

W Niemczech dla większości wszelkich towarów obecnie egzystuje przepis, że mogą być przywiezione lub wywiezione tylko na zasadzie pozwolenia na przywóz lub wywóz. Przepis ten obowiązuje i w ruchu osobowym.

a) Przy wjeździe do Niemiec mogą być przez podróżujących jedynie te towary zabierane bez specjalnego pozwolenia właściwych władz niemieckich, które są przedmiotem użytku codziennego, niezbędnym podróżującym dla osobistej potrzeby lub też dla wykonania czynności zawodowych podczas podróży.

b) Przy wyjeździe z Niemiec bez pozwolenia na wywóz mogą być wywiezione:

1. Przedmioty, które podróżujący posiadał przy wjeździe, z czego ewentualnie będzie zażądane wykazanie się. Tyczy się to specjalnie przedmiotów większej wartości, np. biżuterji. Zaleca się zatem, aby podróżujący przy wjeździe zwrócił się do niemieckiego urzędu celnego o sporządzenie wykazu tego rodzaju przywiezionych przez niego przedmiotów.

2. Prócz tego artykuły użytku codziennego, służące do użytku, zużycia lub też służące do wykonania czynności zawodowych podczas podróży. Przy nowych przedmiotach użytku codziennego (zakupionych podczas pobytu w Niemczech) koniecznem jest, aby przy rewizji zostały okazane bez usiłowania ukrycia lub wprowadzenia w błąd. Radzi się zatem podróżującym we własnym ich interesie, cały ich bagaż otwarcie przedstawić przy odprawie celnej.

3. We wszelkich innych wypadkach dla przedmiotów zakazanych do wywozu konieczne jest zezwolenie na wywóz. Zezwolenia na przywóz i wywóz udzielają właściwe placówki handlu zagranicznego, o ile każda poszczególna transakcja handlowa nie sprzeciwia się przepisom kontroli dla handlu zagranicznego.

Powyższe przepisy naturalnie podlegają zmianie, a więc zaleca się podróżującym, aby poinformowali się przy wjeździe we właściwym niemieckim urzędzie celnym i przy dłuższym pobycie w Niemczech, przed wyjazdem, w biurach podróży, otrzymujących w miarę potrzeby sprostowania.

Na dzwony
złożyli w Administracji „Orędownika Wrzes.":

Lek.-dent. J. Sznitter 30000 mk., J. Rybacki Bierzglin 30000 mk., St. Cichocki Września 20000 mk., p. Starosta Charkiewicz 10000 mk.

Ciężki grzech wobec społeczeństwa popełnia każda osoba, która nie odda w przeciągu najbliższych 10 dni na ręce Księdza Katechety Jernajczyka książek wypożyczonych z bibliotek publicznych Towarzystwa Czytelni Ludowych.

Składki i pokwitowania

Tutejsza kuchnia dla biednych dzieci odebrała dotychczas: ks. proboszcz Wnuk-Biechowo 100.000 mk., ks. dziekan Fierek-Września 20.000 mk., p. mistrz piek. Kilkowski 13 ft. kaszy i 25 ft. mąki., „Zgoda" 25 ft. soli i 3 paczki zapałek, p. Nowacki 5 ctr. węgli, Tartak cokolwiek drzewa opałow., przez Orędown. wrzes. wpłynęło 56.500 mk. Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać"! Prosimy o dalszą pomoc!

Za Komitet Gawęcki, sekretarz.

Z życia Towarzystw

— **Zebranie Tow. Restauratorów na Wrześnią i okolicę** odbędzie się w środę, dnia 2 maja o godz. 4 po poł. w lokalu p. Natońskiego (Hotel dworcowy). O liczny udział uprasza Zarząd.

— **Czołem!** Zapowiedziana wycieczka odbędzie się w niedzielę, dnia 29. 4. 23. Zarząd.

— **Legitymacje na III. Targ Poznański** mogą członkowie Tow. Przemysłowców we Wrześni odebrać u p. Matuszewskiego ulica Poznanska № 16.

Zarząd Tow. Przemysłowców we Wrześni.

Podaję do wiadomości, że ze względu na odbyć się mającą wystawę Przemysłowo-Rolniczą w Poznaniu odbędzie się **w dniu 4 maja br. o godz. 11 przed poł.**

lustracja klaczy
nadających się na wystawę

we Wrześni oraz tegoż samego dnia o **godzinie 3 po południu** w Miłosławiu. Polecam wobec tego wszystkim interesowanym, aby w tym terminie dostawili klacze do lustracji w poniżej podanych miejscowościach:

miejsce spędu we Wrześni: targowisko,
miejsce spędu w Miłosławiu: przed komisarjatem.

Września, dnia 25 kwietnia 1923 r.

Charkiewicz.

Wszelkie prace wchodzące w zakres
strojarstwa
wykonuje po cenach przystępnych
W. BULCZYŃSKA
Września :: Plac Wolności № 20.

Baczność! Achtung!

Nadeszły: **wóziki (sportki) centryfugi** 65—125 litrowe.

Eingetroffen: **Kinder-Sportwagen Zentrifugen** 65—125 Liter.

A. K. Czerniak
Września, Warszawska 10.

Poszukuję kupna **domu** w dobrem położ. z składem. Zgłoszenia pod A. B. 25 do red. „Orędown. Wrzes".

Dominium Białężyce sprzedaje **jaja indycze do nasadzenia.**

Potrzebna od zaraz
panna do prac biurowych.
B. Samolewski i Ska Września
Fabryka wyrobów cement. i skład materjałów bud.

Od 1.5. potrzeb. **służącą**
do wszelk. pracy w gospodarstwie.
P. Frantczak, gospodarz, Biechowo.

Licytacja
na
drzewo opałowe
odbędzie się
w sobotę, 5 maja
od godziny 9-tej rano
w karczmie w Czeszewie.
Handlarze drzewa od kupna wykluczeni.
Nadl. Państwowe Czeszewo p. Orzechowo.

Mam w wielkim wyborze
róże niskie, brzoskwinie, agres wysoko wpienny i wiosenne wysadki kwiatowe i warzywowe
Cz. Michalak - Września
Ogród vis a vis kościoła ewang. Skład kwiatów Zamkowa № 1.

Sprostowanie!

P. Paul Tonn odebrał od Kamińskiego jako czynsz mieszkaniowy nie 1000,— mkp., lecz 31000,— mkp. Jeden 1000 niestety dał na ubogich, pozostałe 30000,— marek polskich schował do kieszeni.

Poszukuję
ucznia
do siodlarni powozowej.
Wł. Goldmann
Września :: Warszawska 31.